

# Peter A. Redpath

---

## Godność pracy w ujęciu Hezjoda : współczesne refleksje

---

Człowiek w Kulturze 17, 19-31

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Peter A. Redpath

## Godność pracy w ujęciu Hezjoda — współczesne refleksje<sup>1</sup>

Historia rozważań o godności pracy w kulturze zachodniej sięga co najmniej starożytności greckiej i słynnego poematu Hezjoda pt. *Prace i dni* (ok. 700 r. przed Chr.). Pytanie, czy fabuła opowiedziana w nim przez poetę jest oparta na faktycznych wydarzeniach nie stanowi przedmiotu rozważań niniejszego artykułu. Głównym zagadnieniem jest tu lekcja, której Hezjod, w części poświęconej „pracy”, udziela swemu bratu, Persesowi, na temat godności pracy, oraz określenie znaczenia, które jego nauka może mieć dla nas dzisiaj.

W sposób typowy dla starożytnego wieszczka greckiego, Hezjod rozpoczyna swój poemat od inwokacji do Muz, aby były natchnieniem jego słów, aby wyśpiewały swoją pieśń jego ustami. Najpierw Hezjod prosi Muzy, aby wyśpiewały chwałę Zeusa, twórcy i niszcyciela ludzkiej sławy i losu. Zeus, jak mówi poeta, może z łatwością 1) wywyższyć, ale i strącić wywyższonego; 2) powalić pysznego; 3) wynieść do chwały nieznanego; 4) wyprostować drogi krętacza; oraz 5) upokorzyć pysznego. Następnie, odnosząc się wprost do Zeusa, prosi Króla Olimpu, aby ten zwrócił swoją myśl ku poecie i wydał sprawiedliwy wyrok. Po czym kończy swoją inwokację do bogów i podejmuje główny temat swoich rozważań — pouczenie, którego chciałby udzielić swemu bratu, Persesowi<sup>2</sup>.

### Ponadczasowość myśli Hezjoda

Poeta kieruje naszą uwagę na kilka ponadczasowych i ciągle podejmowanych w zachodniej kulturze zagadnień: ludzkie konflikty na de lenistwa i przedsiębiorczości, a także rodzinne nieporozumienia angażujące

<sup>1</sup> Tytuł oryginału: *A Contemporary Reflection on Hesiod on the Dignity of Work*.

<sup>2</sup> Hezjod, *Prace i dni*, 1-10, w: tenże, *Narodżyny bogów (Theogonia)*. *Prace i dni*. Tłum. J. Łanowski, Warszawa 2004, s. 59-85.

nieuczciwych prawników i przekupnych sędziów. Hezjod rozpoczyna swój wywód od zauważenia pierwszego faktu dotyczącego ziemskiego życia — ziemia jest mieszkaniem dwóch rodzajów waśni: 1) godnych nagany, oraz 2) godnych pochwały.

Poeta utrzymuje, iż nikt nie lubi waśni zasługującej na naganę (*Eris*), choć każdy — stosownie do woli bogów - ją szanuje. Taka waśń jest podła, bowiem „wojnę złą i walki podsycą”. Waśń chwalebna z kolei, czyli ludzka inklinacja do bycia konkurencyjnym w ekonomii, istniała już przed waśnią naganą, Zeus ustanowił ją u samych początków ziemi. Dla człowieka jest ona dużo lepsza, „ona i niedołącznego zbudzi i skłoni do pracy”<sup>3</sup>.

Hezjod twierdzi, że ludzka inklinacja do bycia konkurencyjnym ekonomicznie dobrze nam służy. Mówi bowiem:

„bo na drugiego ktoś patrząc, bogacza, zaraz pożąda  
pracy i śpieszy, ażeby coś posiać albo posadzić,  
dom porządnie urządzić, i sąsiad wnet sąsiadowi,  
gdy za majątkiem goni, zazdrości”

i zaraz dodaje:

„Garncarz garncarzowi i cieśla cieśli zawidzi,  
żebrak nie cierpi żebraka, a pieśniarz drugiego pieśniarza”<sup>4</sup>.

Hezjod każe bratu na poważnie przejąć się tymi dwoma rodzajami waśni i ich istotnymi różnicami. Perses nie powinien pozwolić nagannej waśni, aby ta powstrzymała go od pracy. *Eris* kocha psotę. Ona podsycą niezdrową zazdrość, która pozbawia produktywności i każe tracić czas na słuchaniu kłótni i sądów na rynku. Hezjod utrzymuje, że nie stać nas na marnowanie czasu, na udawanie, że nie mamy nic do zrobienia i na walkę w sprawie pieniędzy innych ludzi, jeśli sami nie zaopatrzyliśmy się jeszcze w roczny zapas żywności<sup>5</sup>.

Prawdopodobnie Perses popełnił właśnie jakiś nietakt. Hezjod bowiem podejmuje swoje napomnienia i wprost informuje Persesa, że nie da mu kolejnej szansy na walkę z nim przed sądem. Mówi:

<sup>3</sup> Tamże, 11-20.

<sup>4</sup> Tamże, 25-26.

<sup>5</sup> Tamże, 27-32.

„Już raz dzieliliśmy działkę i ty wtedy wiele posiadałeś,  
boś mi wyrwał, gdyś wielkim czci okazaniem pochlebiał  
sędziom, darów pożercom, co takie sprawy chcą sądzić”<sup>6</sup>.

W tym momencie główny zamiar Hezjoda wobec jego brata zmierza w kierunku natychmiastowego załagodzenia ich nieporozumienia, „wyrażami prostymi, a te są od Dzeusa, najlepsze”<sup>7</sup>.

### **Tytani i Olimp jako tło sprawy Hezjoda przeciw Persesowi**

Hezjod przedkłada swoje stanowisko Zeusowi i Persesowi, rozpoczynając od wyjaśnienia długotrwałego konfliktu pomiędzy bogami i ludźmi. Sięga więc do czasów walki pomiędzy Zeusem i Prometeuszem (Przezornym). Poeta twierdzi, że bogowie nigdy nie objawili nam, ludziom, ani jak należy żyć, ani jak uprawiać sztukę ekonomii. Gdyby to uczynili, wtedy moglibyśmy być na tyle wydajni w ciągu jednego dnia, aby nie musieć pracować przez cały rok<sup>8</sup>.

Złość na tytana Prometeusza, jaką żywił Zeus za podstępne wykorzystanie boga w celu ustalenia norm dla składania ofiar przez ludzi, pozbawiała nas nadziei na tego typu dar. Rozzłoszczony tym, że został wyprowadzony w pole przez Prometeusza, Zeus odplacił się nam, ludziom, tym, że ukrył „ogień”, tj. wiedzę na temat sztuki ekonomicznej i sztuk produkcyjnych w ogólności. Prometeusz zareagował natychmiast, odbierając ogień i ukrywając go w „łodydze kopru”, tj. w sztuce uprawy roli.

Rozgniewany arogancją Prometeusza jeszcze bardziej, Zeus zemścił się na nas, ludziach, w gorszy sposób. Pod pozorem dobra ofiarował im zło w zamian „za ogień i oni wszyscy w sercach swych” ucieszyli się i zło swe ukochali<sup>9</sup>. Wybuchnąwszy głośnym śmiechem, co w naszych czasach uchodziłoby za wysoce niepoprawne politycznie i mizoginiczne, Zeus kazał Hefajstosowi uczynić śmiertelną kobietę. Skierował więc kulawego kowala płomiennych sztuk i rzemiosła do tego, żeby czym prędzej:

<sup>6</sup> Tamże, 37-39.

<sup>7</sup> Tamże, 36.

<sup>8</sup> Tamże, 42-44.

<sup>9</sup> Tamże, 57-58.

„ziemię z wodą wymieszał i głos człowieczy w to włożył,  
siłę — też kształtem podobną do bogiń nieśmiertelnych  
piękną postać dziewczęcą, uroczą, stworzył”<sup>10</sup>.

Wtedy Zeus wezwał Atenę, boginię mądrości i wojny, sztuki i rzemiosła, aby nauczyła śmiertelną niewiastę tkania i wyszywania. Następnie wezwał boginię namiętności, zlocistą Afrodytę, i polecił jej rozlać wdzięk na głowę śmiertelnej kobiety, a także „pożądanie dręczące i troski, co członki osłabiają”. Wreszcie posłańcowi bogów, Hermesowi, Zeus nakazał, aby ten włożył kobiecie myśl „psio bezczelną i złodziejsko chytry obyczaj”<sup>11</sup>.

Kiedy już bogowie odpowiedzieli, jak im nakazano, i każdy coś od siebie dodał, Hermes dokończył dzieła i, wkładając głos w śmiertelną postać, nazwał ją „Wszystkodarą-Pandorą, bo wszyscy mieszkańcy Olimpu dar ten dali”<sup>12</sup>.

Uczyniwszy „przynętę”, przyczynę upadku śmiertelnego człowieka, Zeus polecił Hermesowi, aby przekazał Pandorę w darze Epimeteuszowi (Nieprzezornemu), bratu Prometeusza. Ten, nie mając przezorności swego brata, a także zapominając o przestrodze Prometeusza, aby nie przyjmować prezentów od Zeusa, gdyż te mogłyby sprowadzić kłopoty na śmiertelnych ludzi, Pandorę przyjął. Lecz kiedy kłopoty zacząć się zaczęły, Epimeteusz zaraz się zreflektował, jaki błąd popełnił.

Według Hezjoda, przed pojawieniem się na ziemskiej scenie śmiertelnej kobiety i jej sztuk wyszywania i tkania, śmiertelni ludzie prowadzili życie idylliczne. Ludzkie plemiona żyły:

„wolne od wszelkich nieszczęść i od wszelkiego wysiłku  
oraz chorób bolesnych zsyłanych na ludzi przez Kery.  
Szybko bowiem w nieszczęściach starzeją się śmiertelnicy”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, 59-63.

<sup>11</sup> Tamże, 63-68.

<sup>12</sup> Tamże, 69-82.

<sup>13</sup> Tamże, 90-93.

Krótko mówiąc, zanim śmiertelna kobieta pojawiła się na scenie, na ziemi nie istniało żadne złe fatum, fatum nie sprowadzało na śmiertelnych ciężkiej pracy, choroby, bólu, czy starczego wieku — życie ludzi było napełnione nadzieją. Dopiero śmiertelna kobieta, Pandora, realizując plan Zeusa, spuściła na nas ze smyczy wszystkie złe fata i zamknęła wieko puszeki nieszczęść przed nadzieją, która do tej pory wypełniała ludzkie życie<sup>14</sup>.

### Pięć pokoleń ludzi na ziemi

Hezjod kontynuuje swoje opowiadanie o początkach zła słowami bajki o pięciu pokoleniach ludzi, a właściwie „ludzi niedługo żyjących”: 1) złotym; 2) srebrnym; 3) brązowym; 4) heroicznym; oraz 5) żelaznym.

Mówi nam, iż złote „wpierw pokolenie ludzi niedługo żyjących nie-śmiertelni najpierw stworzyli mieszkańcy pałaców Olimpu”<sup>15</sup>. Wprawdzie nie zrodzona ze śmiertelnej kobiety, ta rasa ludzi, choć podobna bogom, była jednak śmiertelna. Ludzie nie znali żadnych trosk, nigdy się nie starzeli i mieli wszystko, co dobre. Ziemia, sama z siebie, zaopatrywała ich obficie w pożywienie. Żyli spokojnie, pomyślnie, posiadając upodobanie w oczach bożych. Nawet w chwili odejścia, ich śmierć była podobna do snu. Wreszcie, gdy ziemia ich przykryła, stali się:

„demonami z woli wielkiego Dzeusa,  
godni, związani z ziemią strażnicy ludzi śmiertelnych;  
oni to praw pilnują, a także niecnych uczynków,  
mgłą spowici, wszędy się błakający po ziemi,  
dawcy bogactw - zyskali także cześć królewską”<sup>16</sup>.

Złote pokolenie ludzi najwidoczniej osiągnęło swój historyczny kres na ziemi, ponieważ po nim bogowie olimpijscy uczynili drugie, srebrne, pokolenie. Z jakichś powodów, było ono zupełnym przeciwieństwem złotego, tak pod względem umysłowym, jak i psychicznym. Hezjod opisuje

<sup>14</sup>••Tamże, 94-105.

<sup>15</sup> Tamże, 109-110.

<sup>16</sup> Tamże, 122-126.

jego przedstawiciele jako niedorozwiniętych, samolubnych, krótkowiecznych i niereligijnych. Po prostu jako duże dzieci. Ich brak szacunku dla bogów spowodował, że Zeus dokonał ich niszczenia. Pomimo tego, autor wyraża się o członkach srebrnego pokolenia, nazywając ich „szczęśliwymi Podziemia”. „Gorsi — powiada — ale i im cześć jakaś jednak przypada”<sup>17</sup>.

Poeta mówi, że trzecie, brązowe, pokolenie „ludzi śmiertelnych” Zeus uczynił z popiołu drzew, jako srebrnemu zupełnie niepodobne. Potężni i srodzy, dla których znaczenie mieć mogła jedynie wojna i walka. Nie spożywali posiłków, dusze mieli harde i nieokiełznane, ponadto byli niezmiernie silnymi, bezkształtnymi, niezgrabnymi ludźmi, którym „ręce niezłomne wyrastały z ramion nad ich mocarnymi ciałami”. Ich technologia, domy i broń wszystkie były z brązu. Pomimo jego zdumiewającej natury, na to pokolenie również nadszedł kres. „Pokonani rąk własnych siłą”, odeszli do Hadesu bezimienni<sup>18</sup>.

Po pokoleniu brązowym, a jeszcze przed żelazną epoką Hezjoda, Zeus utworzył pokolenie herosów i półbogów. Do niego należeli herosi, którzy padli pod Troją i słynna siódemka, która walczyła przeciw Tebom. To nadzwyczajne i szlachetne pokolenie, bardziej sprawiedliwe od dwóch poprzednich, po swej śmierci zostało przez Ojca bogów zachowane u kresów ziemi na Wyspach Szczęśliwych. Zeus uwalnia Kronosa z niewoli, by jako król panował nad nimi, a ziemia trzy razy do roku wydaje dla nich słodki owoc<sup>19</sup>.

Ostatnie pokolenie utworzone przez Zeusa było pokoleniem czasów Hezjoda, epoką żelaza, czasem, o którym poeta mówi, że chciałby urodzić się albo przed nim, albo po nim, z którym nie chciałby mieć w ogóle do czynienia. Jest to czas niesłychanego bólu i trudności. Hezjod utrzymuje, że nie ma dnia, który minąłby nie przynosząc jakiegoś zmartwienia, nawet z dobrem przynosi zło. Również noce „zdzierają” ludzi. Stąd wniosek, iż także to pokolenie zostanie kiedyś zniszczone ręką Zeusa.

W przyszłości ludzie zaczną walczyć z własnymi dziećmi. Goście będą walczyć z gospodarzami, przyjaciele z przyjaciółmi, a bracia z braćmi. W miejsce szacunku dla rodziców, bezbożne dzieci będą ich obrażać

<sup>17</sup>Tamże, 141-142.

<sup>18</sup>» Tamże, 143-155.

<sup>19</sup>Tamże, 156-173e.

i maltretować, nigdy nie pomyślą o wdzięczności za trud, poniesiony w czasie ich wychowania.

Ludzie tego pokolenia zaczną brać sprawiedliwość we własne ręce. „Jeden będzie niszczył miasto drugiego”, nie będzie szanował dobrego i sprawiedliwego człowieka, który dotrzymuje przysięgi. Całą swą cześć zachowają dla złooczyńcy, będącego wcielonym gwałtem. Wstyd i sprawiedliwość dostaną się w ich ręce. Człowiek niegodziwy będzie ranił i zniesławiał człowieka zanego, po czym złoży przysięgę na szczyt swego złego postępowania. „Wszystkim nieszczęsnym ludziom za towarzyszkę Zawieść będzie”, rozkoszująca się złem ze swoich nieczystych ust i nienawistnej twarzy. Wstyd i sprawiedliwość znikną z ziemi i pozostaniemy w okropnym cierpieniu i bezradności wobec zła<sup>20</sup>.

Odnosząc się do konsekwencji zaniku sprawiedliwości, Hezjod pisze bajkowy moralitet dla króla, o tym jak sokół przemawiał do smutnego słowika, unosząc przebitego ptaka swoim szponem wysoko w chmurę:

„Nieszczęśniku, cóż jęczysz? Silniejszy od ciebie cię trzyma.  
Pójdiesz, gdzie cię powiodę, i chociaż jesteś śpiewakiem,  
Zrobię z ciebie posiłek, gdy zechcę, albo i puszcę.  
Bezrozumny, kto pragnie się przeciwstawić silniejszym —  
Nie odniesie zwycięstwa, do hańby cierpienia dołączy”<sup>21</sup>.

### Rozważania o pożytkach i szkodach sprawiedliwości

Hezjod nakazuje Persesowi wprost słuchać sprawiedliwości, a nie przemocy. Mówi, iż sprawiedliwość jest lepsza dla każdego, bogatego i biednego. Słuszna droga jest drogą lepszą. Głupiec uczy się twardej drogi, która sprawiedliwość przewycięża przemocą. Lecz boskie przekleństwo wymierzone jest w pokrętne wyroki człowieka. Kiedy sędziowie nie odstępują od wydawania prawych wyroków, tak wobec własnych obywateli, jak i cudzoziemców, wtedy ich miasto i lud rozkwita, wszędzie panuje spokój, a młodzież dojrzewa, ponieważ Zeus nie posyła jej na wojnę. Kiedy ludzie zachowują się sprawiedliwie wobec siebie, wtedy obchodzą świę-

20 Tamże, 174-201.

21 Tamże, 207-211.



ta urodzaju z dobrze uprawionych pól. Głód i śnież na zbożu ich omijają. Ziemia zapewnia im dostatnie życie. Górskie dęby, pszczoły, owce i kobiety dobrze prosperują, wydają bowiem na świat bogaty plon żołądźi, miodu, wełny i dzieci. Ziemia staje się dla ludzi całym ich życiem, jako że dzięki niej stają się samowystarczalni i ich podróże handlowe — zbędne.

W przeciwnym razie Pani Sprawiedliwość powoduje kłopoty, kiedy przekupni sędziowie, biorący łapówki i wypaczający wyroki, wloką ją po ulicach. Płacząca i osnuta mgłą odnajduje z czasem powrotną drogę do miasta i dokonuje zemsty na tych, którzy wyrządzili jej krzywdę. Zeus nakłada sprawiedliwą karę na niesprawiedliwych, którzy żyją rozpustnie i występnie. Zsyła na nich głód, plagę, nieurodzaj, wreszcie pomór całych rodzin. Niesprawiedliwemu miastu zniszczy czasem armię, mury lub okręty.

Następnie Hezjod utrzymuje, że bogowie wraz z trzydziestoma tysiącami świętych duchów ze złotego pokolenia, w niewidzialnej służbie Zeusowi, penetrują sądy na całej ziemi w poszukiwaniu przestępstw i widzą korupcję i oszustwa, którymi ludzie miażdżą swych sąsiadów i ich miasta, jakby nigdy nie słyszeli o złości bogów. Ponad nimi córka Zeusa, dziewczyna Sprawiedliwość, zawsze zasiada obok ojca ilekroć ktokolwiek szarga jej imię i rozmawia z nim o nieprawych duszach ludzi, zanim to my nie zapłacimy jej za niesprawiedliwe i stronnicze decyzje naszych głupich rządców.

Hezjod nakazuje tym przekupnym panom wydawać sprawiedliwe wyroki, stronić od niesprawiedliwości i stronniczości, i zapomnieć o swych nieuczciwych praktykach. Nikczemne uczynki przychodzą do domu, by w nim się urządzić. Stąd też, kiedy planujemy krzywdę innych, samych siebie krzywdzimy najbardziej. Zeus nie da się oszukać niesprawiedliwości miasta. Jego oko jest wszędzie i widzi wszystko.

Hezjod radzi Persesowi, aby usłuchał tego, co słuszne, i wziął sobie do serca słowa swego brata. Perses powinien zapomnieć o niesprawiedliwości i przemocy. To Zeus dał ludziom naturalne prawo, które przekracza jedynie zwierzęcy instynkt. Sprawiedliwość jest czymś, co wyróżnia człowieka. Nie ma sprawiedliwości, która istniałaby wśród zwierząt. Zeus daje nam sprawiedliwość, aby uregulować nasze zachowanie. Stąd, jeśli pod przysięgą zaświadczymy prawdziwie, to Zeus ześle nam pomyślność. Jeśli

pod przysięgą klamiemy, co odróżniać nas będzie od człowieka prawego, to niszczymy sprawiedliwość, beznadziejnie rujnujemy siebie, osłabiamy, a nawet niszczymy, naszych potomnych.

Hezjod chce przemówić do rozsądku swemu niemądrymu bratu. Ścieżka do nieprawości jest prosta, równa i krótka. Jednak bogowie każą nam się pocić dla osiągnięcia dobroci. Droga do niej jest trudna, nierówna, długa i stroma. Droga do cnoty jest trudna z początku, lecz kiedy ją osiągniemy, staje się tak łatwa do posiadania, jak trudna była z początku do osiągnięcia.

Roztropny człowiek - jak powiada poeta - jest kimś najlepszym. Dobrym jest również ten, który potrafi przyjąć rozumną radę. Lecz człowiek, który nie potrafi żadnej z tych dwóch rzeczy, jest do niczego.

Hezjod pragnie, aby Perses — człowiek z dobrej rodziny — posłuchał przynajmniej jego rady:

„pracuj, Persesie, boski potomku, i niech cię nie gnębi  
Głód, lecz niech cię pokocha pięknie zwieńczona Demeter,  
plonem niech ci, czcigodna, zawsze wypełnia twój spichlerz”<sup>22</sup>.

Poeta twierdzi, że próżniak jest jak truteń, który marnuje miód z ula, wyjadając go i nie robiąc niczego w zamian. Każdy, czy to bóg, czy człowiek, ma w nienawiści kogoś takiego. Komuś takiemu ciągle towarzyszy głód. To lenistwo, a nie praca, jest hańbą. Praca zmusza nas do planowania życia, czyni nas miłymi w oczach bogów i zasobnymi w trzodę i majątek.

Perses potrzebuje zaplanować swoją pracę. Jeśli będzie pracował, leniwi ludzie wkrótce zaczną żywić zdrową zazdrość wobec jego narastającego bogactwa. Bez względu na to, jaka jest sytuacja człowieka, Hezjod utrzymuje, że pracować jest czymś lepszym, niż nie pracować. Z pracą przychodzi zamożność. A „z bogactwem idzie i cnota, i chwała”. Praca byłaby czymś lepszym dla Persesa, również z tego powodu, że odwróciłby swój umysł od chęci zagarnięcia własności drugiego człowieka i zająłby się zarabianiem własnych pieniędzy.

<sup>22</sup> Tamże, 299-301.

Według Hezjoda, wstyd, podobnie jak waśń, występuje w dwóch rodzajach: dobrym i złym. Czasami wstyd może być błogosławieństwem, może być czymś dobrym dla nas. Zły natomiast towarzyszy człowiekowi biednemu i człowiekowi zachłannemu. Często chciwość nas przygniata i czyni nieprzyzwoitymi. Uczciwie zdobyte bogactwo, bogactwo nie ukradzione, lecz dane przez bogów, przynosi honor. Ukradzione pieniądze honoru nie przynoszą. Jeśli chciwy człowiek nabywa bogactwo przez kradzież lub kłamstwo, to bogowie szybko utracają jego siłę, osłabiając ponadto jego rodzinę.

Podobnie dzieje się człowiekowi, który niewłaściwie traktuje ludzi znajdujących się w potrzebie, „błagalników”, lub też cudzołóży z żoną swego brata, krzywdzi sieroty, czy też łży umierającego ojca. Kogoś takiego Zeus nienawidzi i w końcu zsyła na niego karę za złe postępowanie.

Perses powinien unikać robienia rzeczy przynoszących wstyd. Na miarę swych możliwości, powinien być religijny, zachowywać stosowne praktyki religijne, a czasami praktykować akty adoracji rano i wieczorem tak, aby bogowie mu błogosławili. Dopiero wtedy zdobędzie uznanie innych ludzi, zamiast czegoś przeciwnego.

Perses powinien także być sąsiedzki i unikać robienia sobie wrogów. Dobrzy sąsiedzi są błogosławieństwem, nagrodą. Źli są przekleństwem. W nagłym wypadku dobrzy sąsiedzi pomogą człowiekowi szybciej niż jego krewni. Perses powinien zachowywać się hojnie względem nich, tak aby w potrzebie mógł liczyć na pomoc z ich strony. Powinien unikać kradzionych pieniędzy. Powinien być dobrym i hojnym przyjacielem, a nie człowiekiem zachłannym. Hojność daje nam radość, raduje nasze serce. Chciwość je oziębia. Perses powinien również oszczędzać, być zapobiegliwym, wybudować spichlerz, by nie być w potrzebie. Jeśli musi wynająć pracownika, nawet brata, to powinien sporządzić formalną umowę, poświadczone porozumienie, gdyż „zbytnią ufność, nieufność jednako ludzi gubiły”. W dalszej części Hezjod radzi Persesowi, aby ten wystrzegał się zalotnych kobiet, które zostawią go z niczym, gdy nawet się nie spostrzeże. „Kto kobiecie zaufał — powiada — zaufał niezłym złodziejom”.

Mając prawdopodobnie na uwadze swoje prawne problemy z bratem, Hezjod mówi Persesowi, iż, chociaż Zeus może dobrze zaopatrzyć wielką rodzinę w pożywienie i choć większa liczba rąk wytworzy większe plony,

ten powinien mieć jednego syna. W ten sposób wzrośnie bogactwo rodziny. Jeśli natomiast zamierza drugiego syna dopuścić do fortuny rodzinnej, to lepiej będzie, jak zaplanuje umrzeć dopiero w starości.

Ostatecznie Hezjod kończy część poświęconą pracy w swoim utworze, mówiąc bratu, którego duch w stronę bogactwa porusza: „tak postępuj i pracuj, pracę po pracy wykonuj!”<sup>23</sup>.

### Aktualność mądrości Hezjoda

Za wyjątkiem paru stroniczych sądów wydanych na temat kobiet w części poświęconej „pracy”, wiele z tego, co mówi Hezjod w swym poemacie ujawnia prawdę i mądrość. Właściwie ukazuje na przykład pozytywny wpływ, jaki ekonomiczne współzawodnictwo, utrzymane w sprawiedliwych granicach, wydaje się mieć na ludzkie życie; pokazuje jak rozwija w nas inicjatywę i przedsiębiorczość, jak chroni nas przed lenistwem i chciwością. Następnie przestrzega nas przed niezdrową zazdrością, która skłania do pogoni za bogactwem na drodze kradzieży i oszustwa.

Hezjod zachęca nas do roztropności w sprawie naszej pomyślności, do rozwijania nawyku oszczędności, inwestowania, osobistej inicjatywy, sprawiedliwości, uczciwości i ciężkiej pracy. Przestrzega nas przed prawdziwym zagrożeniem, przed którym stajemy jako jednostki, i jako społeczne i polityczne byty, ilekroć nie rozwijamy w sobie wskazanych sprawności. Posuwa się nawet do utożsamienia niesprawiedliwości z przemocą. Faktycznie bowiem, niesprawiedliwy człowiek jest „ucieleśnioną przemocą”.

Powiada, iż owoce niesprawiedliwości zawierają przemoc, oszustwo, niezdrową i rozkielznaną zazdrość, bezbożność, naganną waśń, samolubstwo, chciwość, przez co znika z powierzchni ziemi zdrowy wstyd, prawdziwe sądy i rzetelna praca. Niesprawiedliwość prowadzi do nieuczciwości. A nieuczciwość niszczy jedną z koniecznych okoliczności, które czynią pracę możliwą. Szeroko rozprzestrzeniona nieuczciwość prowadzi do przekupnego systemu prawnego. Ten z kolei osłabia społeczne fundamenty prawdziwej pracy, ekonomicznej wydajności i pomyślności. W skrócie,

<sup>23</sup> Tamże, 382.

zmienia nas w kłamców i złodziei. Pani Sprawiedliwość, podobnie jak Pani Filozofia, przygotowuje grób swoim grabarzom.

Podobnie jak wielu współczesnych propagatorów demokratycznego kapitalizmu, Hezjod zdawał sobie sprawę, że kultura ekonomiczna narodu odbija i w swej istocie zależy od kultury moralnej. Ekonomiczna wydajność zakłada moralną cnotę z tego prostego powodu, że zależy ona od rzetelnej pracy. A rzetelna praca nie może pojawić się, lub słabo się rozwija, w moralnie zepsutym klimacie społecznym i politycznym. Z kolei ma się ona dobrze w moralnej kulturze odwagi, mądrości, uczciwości i prawości; mówiąc krótko, w wysoce umotywowanej i cnotliwej wspólnotie pracy.

Michael Novak twierdzi, iż Adam Smith uważał, że: „Klucz do dobrobytu narodów leży w ludzkiej kreatywności bardziej niż w czymkolwiek innym. Klucz ten leży w *naturalnym systemie* »*volnos'd*“<sup>24</sup>. Zdanie całkiem prawdziwe. Ale jak zauważają zarówno Novak, jak i Hezjod, zdobywanie bogactw oparte na faktycznej pracy zależy również od moralnie zdrowego klimatu politycznego<sup>25</sup>. Podkreślam właśnie ten moment, ponieważ uważam, że jeśli mamy się czegoś nauczyć przy okazji lektury *Pracy i dni* Hezjoda, to tego, że zdrowy klimat polityczny, od którego zależy wysoko umotywowana i cnotliwa wspólnota pracy, do której należy kapitalizm demokratyczny, zakłada istnienie uczciwych sądów. Współczesne eksperymenty z demokratycznym kapitalizmem muszą zakończyć się niepowodzeniem, muszą osłabić fundament politycznego porządku, który rzekomo starają się ulepszyć tam, gdzie skorumpowane systemy jurydyczne panują bez żadnej kontroli.

Jest to prawda odnośnie do każdego kraju, który ma jakieś doświadczenie z kapitalizmem demokratycznym, włączając w to Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Tak jak w każdej innej gospodarce politycznej, jeden z najsłabszych punktów kapitalizmu demokratycznego leży w jego istotnej zależności od uczciwych prawników, sędziów i sądów. Zdawał już sobie z tego sprawę Hezjod, że kiedy raz zostaną oni zarażeni powszechną nieuczciwością, wtedy zaczynają zarażać całą kulturę takimi wadami, jak zazdrość, nieuczciwość i chciwość, co z kolei produkuje kłamców i oszu-

<sup>24</sup> M. Novak, *The Spirit of Democratic Capitalism*, New York-London 1991, s. 77-80.

<sup>25</sup> Zob. Michael Novak, *Business as a Calling*, New York 1996, s. 115.

stów, którzy czynią pomyślność gospodarczą i porządek polityczny nie-  
możliwymi do udźwignięcia.

*tlum. ks. Paweł Tarasiewicz*

### **A Contemporary Reflection on Hesiod on the Dignity of Work**

The Author concentrates on the advice Hesiod gives to his brother Perses about work's dignity in the "works" section of this poem and what import, if any, this advice might have for us today. As Hesiod observes, wealth creation based upon real work also depends upon a morally healthy political climate. According to the Author, if we should learn anything today about work from Hesiod's *Works and Days*, it is that the healthy political climate upon which a highly motivated and virtuous work community, including democratic capitalism, depends presupposes honest courts. As Hesiod realized centuries ago, once lawyers, judges, and courts become infected with widespread dishonesty, they tend to wind up infecting the entire culture with the vicious moral habits of envy, jealousy, dishonesty, and greed that tend to produce liars and cheats who make economic prosperity and a political order impossible to sustain.